Nr. 67. We Lwowie wtorek dnia 10 lutego 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwa-tnową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Afera księżnej Ludwiki.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Drezno 10 lutego. (Tel wl.). *Dresdner Nachr.* na podstawie informacyj zasięgniętych z dobrego źródła donoszą, że dr. Zehme wypłacił Gironowi jako „odczepne" 200.000 franków.

Monachjum 10 lutego. (Tel. wł.). Księżna Teresa bawarska czyniła bardzo energiczne starania, aby rozwikłać sprawę księżnej Ludwiki na jej korzyść. W tym celu udała się księżna Teresa, do matki księżnej Ludwiki z przedstawieniem, że księżna Ludwika, jest tak zrozpaczoną i tak zdenerwowaną, że chce popełnić samobójstwo.

Z powodu tego zebrała się natychmiast rada rodzinna i ustanowiła warunki częściowego przebaczenia. Głównym warunkiem było, aby księżna zerwała z Gironem i poddała się bezwarunkowo pod opiekę i dozór rodziców. Księżna na to się zgodziła i na razie została internowaną w sanatorjum. Jedni opowiadają, że księżna powróci do Salzburga przed rozwiązaniem, drudzy zaś, że dopiero po rozwiązaniu.

Dr. Zehme powiedział do interviewujących go dziennikarzy, że misja jego już jest skończoną. Widocznie miał on polecenie nakłonić księżnę, aby poddała się woli rodziców i udała się do sanatorjum.

Wiedeń 10 lutego. *Fremdenblatt* dowiaduje się od swego korespondenta z Drezna, że pewną jest rzeczą, iż na postanowienie księżnej Ludwiki zerwania z Gironem wpłynęła interwencja papieża, którego proszono, aby interweniował u następczyni tronu w tym kierunku, by zerwała z Gironem. Wskutek tego wysłał papież swego pełnomocnika do następczyni tronu, która wówczas bawiła w Mentonie. Ten wysłannik miał ją nakłonić, aby opuściła Girona i przyjęła warunki, postawione przez dwór saski, oraz by przynajmniej do zakończenia procesu przebywała w spokojnem ustroniu. Słowa papieża wywarły skutek, tembardziej, że następczyni tronu dowiedziała się równocześnie o chorobie syna, ks. Fryderyka Chrystjana i poczęła poznawać prawdziwy charakter Girona.

Wiedeń 10 lutego. Księżna Alicja toskańska przybyła tu z Salcburga z córkami i zamieszkała w burgu.

Genewa 10 lutego. Zapewniają, że brat księżnej Ludwiki, Leopold Wölfling, nie wpływał i nie wpływa na postępowanie siostry. Wolno mu jedynie w sanatorjum w Metairir odwiedzać siostrę, która, wedle ostatnich wiadomości, czuje się zadowoloną stosunkami, jakie w sanatorjum zastała. Zamieszkuje willę należącą do zakładu. Służącę, która towarzyszyła księżnej do Mentony, wydalono.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Intrygi p. Baernreithera.

Wiedeń 10 lutego. (Tel. wł.) *Wiener Allg. Ztg*, jak wiadomo, uchodząca za organ półurzędowy dla spraw austrjackich, zdawien dawna zachowuje się nieprzyjaźnie wobec cesarza Wilhelma i Niemiec

Niedawno temu *Bohemia* praska wystąpiła, nie wymieniając nazwiska, z bardzo ostrym artykułem przeciw półurzędowej prasie wiedeńskiej za to, że atakuje często cesarza Wilhelma. W odpowiedzi na to, *Koeln. Ztg* ogłosiła list z Wiednia, w którym pisze, iż atak *Bohemii* ma cel bardzo przejrzysty. Nie idzie jej wcale o obronę cesarza Wilhelma, lecz o oskarżenie p. Koerbera przed Niemcami, jakoby jego dzienniki występowały wrogo przeciw zaprzyjaźnionemu państwu niemieckiemu. *Bohemia* jest — zdaniem *Koeln. Ztg* — w sprawie tej inspirowaną przez pewnego polityka (mowa tu o p. Baernreitherze), co prawda, bardzo zdolnego, ale bardzo nerwowego, aby mógł zastąpić p. Koerbera. Wiadomo nadto, że p. Baernreither chciałby się oprzeć na niemiecko-czeskiej koalicji, w której pierwszą rolę odgrywałby p. Kramarz.

Konwersja renty wspólnej.

Wiedeń 10 lutego. (Tel. wł.). Powszechnie sądzą, że konwersja renty wspólnej odbędzie się na 3¾ prc., jakkolwiek minister skarbu podczas odbytych wczoraj konferencyj zdania swego nie wypowiedział.

Szykany pruskie.

Poznań 10 lutego. (Tel. wł.). Kilku uczniom gimnazjum w Dreznie doręczono akt oskarżenia z powodu rzekomego należenia do tajnych stowarzyszeń.

List pasterski.

Kraków 10 lutego. Pojawił się list pasterski ks. kardynała Puzyny do duchowieństwa i wiernych djecezji, podnoszący znaczenie Najśw. Sakramentu i zachęcający do wpisywania się do arcybractwa Najśw. Sakramentu.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 10 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad przedłożeniami wojskowemi. Przy końcu posiedzenia prezydent izby hr. Apponyi zawiadomił, iż prezydent ministrów Szell złożył pisemny wniosek o przedłużenie posiedzeń sejmu o jedną godzinę na czas dyskusji nad przedłożeniami wojskowemi. Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się przy końcu dzisiejszego posiedzenia i w razie gdyby się izba na propozycję zgodziła, dłuższe posiedzenia rozpoczęłyby się już od środy.

Choroba Prinettiego.

Rzym 10 lutego. Agencja Stefaniego donosi, że król powierzył prowizoryczny zarząd spraw zagranicznych ministrowi marynarki Morinowi.

Wypadki w Wenezueli.

Berlin 10 lutego. *National Zeitung* donosi z wiarygodnego źródła, że protokoły układów z Wenezuelą, znajdujące się w Waszyngtonie, nie zostały jeszcze podpisane.

Waszyngton 10 lutego. Biuro Reutera donosi, że Boven dał zastępcom Niemiec i Anglji do zrozumienia, iż nie podpisze żadnego protokołu, który nie będzie zgodnym z propozycjami włoskiego ambasadora. Wczoraj konferowali kilkakrotnie w angielskiej ambasadzie ambasadorowie włoski, angielski i niemiecki. Boven zawiadomił sprzymierzone mocarstwa, że nie może zgodzić się na zamianowanie jednej tylko osoby do sądu rozjemczego i życzy sobie, by sąd ten składał się z 3 lub 5 członków.

Sprawa macedońska.

Sofja 10 lutego. Wobec rozmaitych pogłosek w prasie zagranicznej co do odpowiedzi rządu na interpelację w sobraniu w sprawie macedońskiej, „Bulgarska agencja telegrafiazna" rozsyła oficjalny komunikat, w którym zapewnia, iż rząd w swej odpowiedzi zaznaczył nie dwuznacznie, iż jest stanowczo zdecydowany obowiązek swój spełnić i jak najostrzej wystąpić przeciw nielegalnym agitacjom macedońskim w Bułgarji. Dalej nieprawdą być ma jakoby oficjalne dzienniki bułgarskie występowały podburzająco przeciw Turcji. Dziennik urzędowy *Bułgarja* nigdy nie wzywał do wydania wojny Turcji.

Gubernator Albanji.

Londyn 10 lutego. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi, że najmłodszy syn króla duńskiego, ks. Waldemar, będzie mianowany gubernatorem Albanji.

Mobilizacja w Turcji

Paryż 10 lutego. (Tel wł.). *Figaro* podtrzymuje swoje alarmujące pogłoski o wielkiej mobilizacji w Turcji. Takie same wiadomości otrzymał ze Stambułu także dziennik *Temps*.

Z Abissynji.

Paryż 10 lutego. *Temps* zaprzecza doniesieniu, jakoby Menelik zerwał stosunki z posłem francuskim i wezwał go do opuszczenia Addis-Ababy (stolicy Abissynji).

Stosunki — jak pisze *Temps* — są naprężone, lecz całe zajście ma charakter osobisty a nie dotyczy bynajmniej kwestji międzynarodowej.

Orkany.

San Francisco 9 lutego. Wskutek orkanów które szalały w styczniu na wyspach Towarzyskich poniosło śmierć około 1000 osób; 88 wysepek jest zupełnie zniszczonych.

Wiedeń 10 lutego. (Tel. wł) *Zeit* donosi, iż szef sekcji br. Weigelsperg, referent dla spraw przemysłowych, przechodzi na pensję, miejsce zaś jego zajmie szef sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych br. Auersperg.

Budapeszt 10 lutego. Patrjarcha Jerzy Brankovics zaziębił się i z trudem tylko mógł odbyć audjencję u cesarza, po której był zmuszony położyć się.

Tryjest 10 lutego. (Tel. wł.) Dziś przybędą tu posiłki wojskowe, gdyż obawiają się zakłócenia spokoju podczas obchodu rocznicy zeszłorocznych krwawych wydarzeń. Z okazji toj rocznicy odbędzie się zgromadzenie na cmentarzu i będą dekorowane domy żałobą.

Paryż 10 lutego. „Agencja Havasa" donosi, iż wskutek interviewu, jaki miał jeden ze współpracowników dziennika *Matin* z komendantem Faurie, minister wojny André wydał do wszystkich oficerów i urzędników ministerstwa wojny zakaz zabierania głosu, udzielania informacyj i wyrażania swych opinij w toczącej się obecnie na szpaltach dzienników dyskusji nad sprawą Dreyfusa.

Jubileusz papieski.

(—) Lwów przygotowuje się do uroczystego obchodu dwudziestopiątej rocznicy wstąpienia Ojca św. Leona XIII na Stolicę Piotrową. Wczoraj wieczorem zebrał się w sali ratuszowej liczny zastęp obywateli dla zastanowienia się nad solennem uczczeniem tego jubileuszu.

Przewodniczył prezydent dr. M a l a c h o w s k i, a przemawiali pp.: wiceprezydent Michalski i radni: Bieniecki, Bardasz, Drexler, Lewicki, Markiewicz, Riedl, Roszkowski, Rydygier, Rutowski, Śliwiński, Walichiewicz i i. Radzono nad sposobem uczczenia tej doniosłej dla całego katolickiego świata pamiątki ćwierćwiekowych rządów papieskich Leona XIII.

Uchwały powzięte zmierzają do tego, by komitet ściślejszy wypracował program obchodu i przedłożył go najbliższemu posiedzeniu rady miejskiej do aprobaty. Do komitetu weszło piętnastu członków z członkami prezydjum miasta na czele. Komitetowi dano dyrektywę, iż program ma odnosić się do poranku, który odbędzie się dnia 21 lutego br., jako w ćwierćwiekową rocznicę papiestwa Ojca św. i obejmować ma: nabożeństwo solenne w kościele, przemówienie prezydenta miasta, odczyt zastosowany do uroczystości i odśpiewanie kantaty.

Niezależnie od tego przygotowują lwowscy Sodalisi z Kongregacji Marjańskiej obchód odrębny — w formie wieczorku, który ma być hołdem młodzieży polsko-katolickiej dla Papieża-Jubilata.

Z krajowej rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: Aleksandra Soleckiego w szk. realnej w Tarnopolu, Antoniego Rolanda w szk. realnej we Lwowie i Jana Pyszkowskiego w II. gimn. we Lwowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła Bolesława Rachlewicza, zastępcę naucz. z IV. do III. gimn. we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Szablowskiego, naucz. 5-kl. sz. męskiej w Chrzanowie, zastępcą naucz. w męsk. sem. naucz. w Rzeszowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Kazimierza Krasuskiego, dyr. 3-kl. szkoły wydz. żeńskiej w Wadowicach; Włodzimierza Rudego, naucz. 4-kl. szkoły w Mizuniu; Marję Wielgosównę, naucz. 4-kl. szkoły w Rymanowie; Franciszka Repecia, naucz. kier. i Ludmiłę Parzyńską, naucz. 2-kl. szkoły w Niedzieliskach; Jakóba Hodura, naucz. kier. 2-kl. szkoły w Zalasie; Antoninę Onderkównę, naucz. 2-kl. szkoły w Tenczynku.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Kazimierza Kuczkowskiego w Kąclowej; Julję Delinowską w Przemiwółkach; Bazylego Rudego w Przeniczniku; Stanisławę Rybicką w Hołuczkowie.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Michała Malisza, naucz. 5-kl. szk. w Mostach wielkich, na równorzędną posadę do 4-kl. szk. m. w Kulikowie; Karola Kmiecickiego, naucz. 4-kl. szk. w Kalwarji, na równorzędną posadę do 5 kl. szk. w Kańczudze; Danielę Pezdańską, naucz. 2-kl. szk. w Woli Filipowskiej, na posadę naucz. 1-kl. szk. w Paczółtowicach; Wojciecha Marka, naucz. 1-kl. szk. w Starembystrem, do 4-kl. szk. w Czarnym Dunajcu; Helenę Rakowiecką, naucz. kier. Helenę Piotrowską, Kamilę Chowancównę, i Helenę Nowicką, naucz. 5-kl. szk. ż. na równorzędne posady do 6-kl. szk. ż. w Husiatynie; Marcelego Ciska, naucz. kier. 5-kl. szk. mieszanej w Brzesku, na równorzędną posadę do 5-kl. szk. ż. w Brzesku; Bolesława Sobotowskiego, naucz. 6 kl. szk. m. w Busku, na równorzędną posadę do 6 kl. szk. m. w Kamionce strumiłowej; Jadwigę Nieprzecką, naucz. 1-kl. szk. w Spasie, na równorzędną posadę do szk. w Laszkach murowanych; Seweryne Böhlke naucz. 1-kl. szk. w Sknilowie, na równorzędną posadę do szkoły w Spasie.

Rada szkolna krajowa przeniosła Walentego Latochę, nauczyciela w Kasince małej w stan spoczynku.

Rada szkolna krajowa przyznała bezprocentowe pożyczki na budowę szkół gminie Oskrzesińce w okręgu kołomyjskim w kwocie 1400 koron i gminie Chyrzyna w okręgu przemyskim w kwocie 1200 koron.

Stracenie Bałmaszewa w Szlisselburgu.

Oswoboždienje podaje wiadomości o warunkach bytu i wypadkach, jakie miały miejsce w ciągu ostatniego roku w znanej twierdzy Szlisselburskiej. Wiadomości te prawdopodobnie pochodzą od jednego z więźniów i noszą wszelką cechę prawdopodobieństwa. O straceniu Bałmaszewa, zabójcy ministra Sipiagina, znajdujemy w korespondencji „Oswoboždienja" następujące szczegóły: „W ostatnim roku więźniowie szlisselburscy przeżyli chwile, jakie nie powtarzały się od r. 1887. Ze wszystkich okrucieństw, jakich dopuszcza się władza nad swemi ofiarami, najbardziej dręczącym ich zmęczone dusze jest zwyczaj tracenia przestępców politycznych w murach twierdzy Szlisselburskiej. Bałmaszewa powieszono 3 (16) maja, zeszłego roku.

Więźniowie widzieli, jak budowano szafot na „starem" podwórzu, przez które przechodzą oni, udając się do warsztatów; widzieli jak w przeddzień stracenia, prowadzono przez podwórze do kancelarji Bałmaszewa, który pozdrawiał ich powiewając czapką. W kancelarji trzymano go do godz. 2 w nocy, a potem odprowadzono go do starego więzienia. Przez całą noc więźniowie nie spali, przysłuchując się najlżejszym szmerom. Około godz. 4 rano znowu zobaczyli Bałmaszewa: prowadzono go na „stare" podwórze; w tym kierunku udali się prokuratorowie sądu wojennego i okręgowego, ich sekretarze, jakiś człowiek w kubraku, władze więzienne i oddział żołnierzy; w tym kierunku zawieziono czarną trumnę i furę wapna.

Miejsca stracenia więźniowie nie widzieli z okien swoich. Ale po pewnym czasie przed ich oczyma przeciągnęli z powrotem wszyscy obecni przy straceniu; niektórzy żegnali się, żołnierze strząsali z mundurów pył wapienny. Trumny z powrotem nie wieziono. Widocznie ciało straconego pochowano na tym samym podwórzu, przez które więźniowie przechodzą codziennie".

Korespondencja *Oswoboždienja* nosi wszelkie cechy prawdopodobieństwa i zaprzecza ostatecznie wszelkim pogłoskom o rzekomej ucieczce Bałmaszewa.

Toskańska linja Habsburgów.

Wielkoksiążęcy dom toskański, wywodzi swój tytuł bezpośrednio od założyciela domu Habsbursko-Lotaryńskiego, męża cesarzowej Marji Teresy.

W r. 1737, po śmierci ostatniego Medyceusza, władcy Toskany, stosownie do postanowień wiedeńskiego pokoju objął on toskański tron wielkoksiążęcy, zrzekłszy się wprzód Lotaryngji na rzecz Stanisława Leszczyńskiego. Tytułu wielkich książąt, używali już poprzednio Medyceusze.

Cesarz Franciszek I., oddał to wielkie księstwo swojemu młodszemu synowi Leopoldowi i stworzył w ten sposób secundo geniturę domu, którą następnie cesarz Józef II., najstarszemu synowi tegoż zatwierdził. Wedle secundo genitury, po śmierci Leopolda, który w r. 1790 wybrany został także cesarzem niemieckim, nastąpił młodszy syn jego Ferdynand, jako wielki książę Toskany Ferdynand III. Panowanie jego przerwały wojny, jakie w porewolucyjnej dobie wstrząsały Europą.

W pokoju Lunewilskim musiał on w r. 1801 odstąpić Toskanę Francji, otrzymując w zamian za nią Salcburg, a potem Würzburg. Kongres wiedeński z r. 1815 restytuował go na tronie Toskany. Po jego śmierci, nastąpił syn jego Leopold II, który zrezygnował w 1859 r. na rzecz swojego syna Ferdynanda IV, kiedy przy sposobności austrjacko-francuskiej wojny wybuchła rewolucja, zmusiła go do ucieczki. Także i Ferdynand IV nie zdołał utrzymać się na tronie.

W pokoju Zurychskim zawartym między Austrją a Francją zastrzeżono wprawdzie prawa wielkiego księcia Toskany, w dniu 16 sierpnia jednak sejm Toskany uchwalił złożenie z tronu toskańskiego domu panującego, a następnie w marcu 1860 r. uchwałę tę sankcjonowało powszechne głosowanie ludowe, które też proklamowało przyłączenie Toskany do królestwa Sardynji.

Przez uznanie nowego królestwa Włoch przez wszystkie europejskie mocarstwa, zostało wydzielenie domu toskańskiego z rzędu domów panujących, także i formalnie zadokumentowane. Przy zawarciu pokoju z Włochami, zobowiązał się cesarz austrjacki w imieniu obu gałęzi swojego domu (Toskana i Modena), że te rezygnują stanowczo ze swoich praw jako panujący.

Członkowie domu toskańskiego, są na równi ze wszystkimi innymi członkami Habsbursko-Lotaryńskiego rodu, austrjackimi arcyksiążętami. Tytuł wielkiego księcia Toskany, nie jest więc już teraz dziedzicznym w tym rodzie, a także, głową tej rodziny nie jest rezydujący w Salcburgu wielki książę Ferdynand, lecz cesarz i temu tylko przysługuje prawo rozstrzygnięcia czy tytuł Toskański, którego wielki książę został pozbawiony, przejdzie na potomków teraźniejszego wielkiego księcia Toskany, czy też nie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 10 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 6 - 7 wieczorem, dr. A. Czołowski: „Wojny polsko tureckie". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2$ - $8^1/_2$ wieczorem, prof. akad. roln. dr. M. Raciborski: „Życie w krajach tropikalnych, skreślone na podstawie wrażeń z podróży po archipelagu sundajskim (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Pajace", opera i „Rycerskość wieśniacza", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert symfoniczny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (10): Scholastyki p. — Tomila bł. (28): Jefrema. Wschód słońca o godzinie 7 minut 23, zachód o godzinie 5 minut 9.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 2° R. Pogoda. Gołoledź.

Komitet balu prasy urzęduje w hotelu Europejskim I piętro nr. 15 dziś i jutro przez cały dzień od godziny 10 rano do godziny 7 wieczorem. Tam można się zgłaszać po zaproszenia, oraz kupować bilety na bal.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantem, praktykanta sądowego, Piotra Manieckiego.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, nadał adjunktowi sądowemu Mieczysławowi Siebenerowi, posadę adjunkta w Wiśniczu i zamianował auskultanta Kazimierza Kamienieckiego adjunktem w Wiśniczu.

Z uniwersytetu. P. Marjan Skowski, rodem z Tarnobrzega w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Przeorem Zakonu OO. Dominikanów we Lwowie wybrany i zatwierdzony został O. Bernard Krukierek, przeor z Podkamienia

Ankieta miejska „drożyźniana" odbyła w sobotę czwarte posiedzenie pod przewodnictwem p. Rutowskiego. Obradowano nad kwestją chleba. Pp. Szpilman i Wiesiołowski stwierdzili, że chleb wypiekany we Lwowie jest znacznie gorszy niż morawski, węgierski, krakowski i prądnicki, p. Żeleskiewicz zarzucił, że na chlebie nie uwidacznia się ceny, toż samo podnosi p. Szpek, domagając się sprzedawanie chleba na wagę. P. Hudec bardzo trafnie zaatakował pośredników, wyzyskujących na mieście swą przewagę i żąda energicznego zwalczania lichwierzy mąki. Pośrednio poparł to zdanie radca magistratu p. Hobgarski, który przedstawił smutne położenie materjalne większości piekarzy i zaznaczył zasady, jakiemi kieruje się magistrat w tym dziale przemysłu. Konsumenci powinni z zażaleniami odnosić się wprost do departamentu IX., gdzie sprawa będzie zbadaną, a kara ewentualnie winnego nie minie. Po wyczerpaniu dyskusji posiedzenie odroczono.

Z hali aukcyjnej. Wczoraj o godzinie 4 popołudniu, zwiedził namiestnik hr. Piniński halę aukcyjną i oglądał przeznaczone na dzisiejszą licytację przedmioty Szczególną uwagę poświęcił namiestnik obrazom, między którymi znajduje się kilka płócien wysokiej wartości. Niemniej prześliczne stare meble i porcelana zwróciły jego uwagę jako znawcy.

Dyspenza postna na rok 1903. Ks. arcybiskup Bilczewski udzielił obszerniejszej dyspensy od postu. Dni ścisłego postu, w których raz tylko na dzień do sytości jeść wolno i od potraw mięsnych wstrzymać się należy są: środy, piątki i soboty wielkiego postu i ostatnie trzy dni Wielkiego tygodnia; środy, piątki i soboty suchedniowe; środy i piątki w adwencie; wigilie Zielonych świąt, św. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najśw. Panny, Wszystkich świętych, Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny i Bożego Narodzenia.

Dni postu, w które raz tylko na dzień wolno spożywać potrawy mięsne i jeść do sytości, wieczorem zaś tylko lekki posiłek, ale z wykluczeniem potraw mięsnych, są: poniedziałki, wtorki i czwartki

wielkiego postu. Wstrzymanie się od mięsnych potraw nakazane jest we wszystkie piątki całego roku We wszystkie dni ścisłego postu, wyjąwszy wielki piątek, wolno używać jaj i nabiału. Podróżującym koleją wolno używać mięsnych potraw tylko przy obiedzie lub kolacji.

Stołującym się w publicznych restauracjach, wolno używać potraw mięsnych przy obiedzie i kolacji, z wyjątkiem jednak piątków całego roku. Robotnikom i wszystkim, którzy ciężką pracą ręczną na życie zarabiają, wolno używać smalcu, jako omasty do potraw z wyjątkiem środy popielcowej i wielkiego piątku. We wszystkie dni ścisłego postu, a w wielkim poście także w niedziele nie wolno przy tymże samym obiedzie używać ryb obok potraw mięsnych.

Wszyscy, którzy z dyspenzy korzystać będą, mają odmówić w te dni psalm pokutny 50. „Miserere“, lub litanję do Najświętszej Panny. Ci zaś, którzy czytać nie umieją, albo powyższych modlitw nie mogliby odmawiać, mają zmówić pięć Ojcze nasz, pięć Zdrowaś Marja, jedno Wierzę w Boga i trzy razy „Któryś cierpiał za nas rany“. Modlitwy te można zastąpić jałmużną.

Kronika kradzieży. Paczkę pomarańcz, wartości 8 koron. ukradł Jakóbowi Mesuze notowany w policji złodziej, Konrad Żaba. Kiedy go razem z pomarańczami pochwycono na pl. Krakowskim, tłumaczył się, że pomarańcze te kazała mu nieść za sobą jakaś żydówka. Niewierna policja, pomimo tak jasnego tłumaczenia się, oddała go do kozy. — Pościel i garderobę, wartości 40 koron, skradziono Romanowi Turlikowi, pomocnikowi handlowemu. — Bieliznę, wartości 300 koron, skradziono ze strychu Simonowi Fischerowi, zamieszkałemu przy ul. Berka l. 2. — Czarny pugilares z kilkunastu halerzami dwiema nowemi obrączkami i złoty pierścionek bez kamyka, skradziono Annie Mikietyn, pokojowej. — Kufer, wypełniony bielizną i pościelą, skradziono Natalji Rödel, prywatystce, zamieszkałej pod l. 8 przy ul. Mochnackiego. — Na szkodę radcy Nitarskiego, skradziono ze schodów kamienicy pod l. 16 na Łyczakowie, dwa ryżowe chodniki. — Srebrny zegarek z łańcuszkiem i pugilares z kwotą 1 k. 80 halerzy, skradła Elżbiecie Kowczanowej, niejaka Piotrowa Hryńkowowa. Chciał pech, że przy tej sposobności zostawiła złodziejka na stole, przez zapomnienie, paszport wojskowy i dokumenty swojego męża, które na ślad złodziejki naprowadziły. — Worek pszennej mąki, wartości 28 koron skradziono z sieni handlarzowi mąki, Dawidowi Teitelbaumowi. — Obuwie, garderobę i korale, ogólnej wartości 100 koron, skradziono Marcinowi Łukowskiemu, zarobnikowi, zamieszkałemu przy ul. pod Dębem l. 18

Za dręczenie zwierząt popełnione przez nagromadzenie w jednym kojcu tyle drobiu, że kury dusiły się, skazała policja Izaaka Kormana i Lejzora Buchstaba na grzywnę 2 kor.

Pożar w Kutach. W niedzielę popołudniu wybuchł groźny pożar w Kutach Spłonęło 370 budynków, urząd gminny, szkoła żeńska. Szkoda wynosi około 700 000 kor. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W sprawie Krynicy, zamieszczały pisma lwowskie różne pogłoski już to o wydzierżawieniu tego zakładu kąpielowego, już o sprzedaży. Z autentycznego źródła dowiadujemy się, że wieść jakoby rząd miał zamiar s p r z e d a ć Krynicę, jest pozbawioną w s z e l k i e j p o d s t a w y nawet nie było wogóle o tem mowy.

Co do wydzierżawienia, to jest istotnie myśl utworzenia konsorcjum obcych kapitalistów, z udziałem kapitałów krajowych, ale na razie są to tylko usiłowania, których rezultat leży w dalekim jeszcze polu. I w tym także kierunku żadnych rokowań z rządem nie prowadzono dotychczas.

Polski wieczorek z tańcami we Wiedniu. W salach wiedeńskiego stowarzyszenia kupieckiego przy Johannesgasse, odbył się w sobotę urządzony przez polskie stowarzyszenie „Strzecha“, wieczorek z tańcami. Udał się świetnie.

Wszechniemcy o Wawelu! *Ostdeutsche Rundschau* wystąpiła z nadzwyczajnie gwałtownym artykułem przeciwko wyprowadzeniu wojska austrjackiego z zamku na Wawelu w 1909 r. Ów dziennik wszechniemiecki, nazywający to rozporządzenie nowego ministra wojny Pittreicha demonstracją, wymierzoną przeciwko wybudowaniu zamku w Poznaniu dla cesarza Wilhelma II, udaje, że nie wie, iż Franciszek Józef I darował Wawel Galicji jeszcze w r. 1880.

Tragedja starców. Starzec 74-letni Ochotny, robotnik z fabryki maszyn, zastrzelił onegdaj w Wiedniu nasamprzód swą 70-letnią żonę, a potem siebie. Powodem tego kroku była choroba, tudzież żal z powodu niewdzięczności trojga ich dorosłych dzieci, którzy o starych i chorych swych rodziców nie troszczyli się.

Nowy biskup Królowego Hradca. Biskupem Królowego Hradca zamianowany został ks. dr. Józef Doubrawa, kanonik kapituły u św. Wita na Hradczanach. Ks. Doubrawa jest bardzo wybitnym pisarzem kościelnym.

Echo Wrześni. We czwartek stawał przed gnieźnieńską izbą karną p. Stanisław Śmidowicz z Wrześni, oskarżony ponownie o nieposyłanie do szkoły swej córki Bronisławy, która dnia 8 maja r. z. skończyła wprawdzie 14 lat, ale która z powodu oporu, stawianego nauczycielom w szkole, w sprawie nauki religji po niemiecku, skazaną została na dalsze chodzenie do szkoły. Bronisława znajduje się teraz w Zakopanem. Inspekcja szkolna nałożyła na p. Śmidowicza z powodu tego za miesiąc sierpień i wrzesień 11·50 marek kary. Sąd we Wrześni, do którego się p. Śmidowicz odniósł, uwolnił go jednak od winy i kary. Prokurator atoli założył apelację do gnieźnieńskiego sądu obwodowego, a ten zniósł wyrok uwalniający sądu wrześnieńskiego, nakładając na oskarżonego oprócz 11·50 marek kary, lub 3 dni więzienia, jeszcze koszta i oświadczył mu w dodatku, że będzie tak długo karę płacić musiał, dopóki swej córki nie sprowadzi z Zakopanego i dopóki jej nadal do szkoły posyłać nie będzie. — Oskarżonego bronił wymownemi słowy mecenas p. Karpiński, który przeciwko zapadłemu wyrokowi założył rekurs do wyższej instancji.

Energiczna żona. W Szawałdzie w Prusach Zachodnich powiesił się wyrobnik. Wisielca spostrzegła jego żona i odcięła go. Widząc jednak, że mąż się nie rusza, schwyciła powróz i poczęła nim męża z całych sił okładać, aby życie w nim obudzić. To pomogło. Chłop począł się ruszać i powoli przyszedł do siebie. Dziś przysięga na wszystkie świętości, że już się wieszać nie będzie.

Skazanie księdza. Ks. proboszcz Melzer w Wrocławiu został skazany na 100 marek i koszta za to, że w *Posłańcu Niedzielnym* wystąpił ostro przeciwko książkom, które „Ostmarkenverein“ podarował dla bibljoteki w Rozbarku na Śląsku.

Wichry i burze. W i e d e ń. (Tel. wł.). Onegdaj i wczoraj szalał su silny wicher, który pozrywał dachówki z dachów, powybijał szyby i wyrządził rozmaite szkody. Kilka osób skaleczyły spadające dachówki i szyby.

H a m b u r g. (Tel.). Na morzu Północnem szalała ogromna burza. Mnóstwo okrętów uszkodzonych Pewien nieznany okręt zatonął, a cała załoga zginęła.

Nowy skandał pruski. B e r l i n. (Tel. wł.) Aresztowano tu pewnego porucznika i kilka kobiet, którzy trudnili się wstrętnym handlem żywym towarem. Aresztowani, zostają pod zarzutem nakłaniania całego szeregu dziewcząt nieletnich do czynów niemoralnych. Dzienniki donoszą, że sprawa, która się rozwinie, wykryje więcej brudów i zepsucia, niż znana sprawa bankiera Sternberga i że skompromitowane w niej będą liczne osoby z wysokiej arystokracji.

Kronika polityczna.

— W sejmie pruskim w toku sobotnich obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, poseł C z a r l i ń s k i omówiwszy k r z y w d y i u d r ę c z e n i a, n a j a k i e j e s t w y s t a w i o n ą l u d n o ś ć p o l s k a we wszystkich dziedzinach publicznego a nawet prywatnego życia, oświadczył w końcu: „Bylibyśmy najnędzniejszymi niewolnikami i obłudnikami. gdybyśmy mieli uznać system, obecnie przeciw nam praktykowany!“

Min. H a m m e r s t e i n odparł, że słowa te są wymownym dowodem, „jako Polacy nie nauczyli się dotąd czuć pruskimi obywatelami państwa“, a przecież system pruski mierzy wszystkich obywateli równą miarą“. Wreszcie minister zaofiarował Polakom zawarcie pokoju, ale pod warunkiem, że czuć się będą Prusakami i Niemcami.

Polscy posłowie odpowiedzieli mu na te słowa — sykaniem.

„Wielkie Węgry“.

W prasie węgierskiej zwrócono ostatnimi czasy uwagę na broszurę Pawła Hojtsy o stworzeniu „wielkich Węgier“. Obecnie, jak donosi *Agr. Tageblatt*, zawiązało się już stowarzyszenie, które ma przeprowadzić praktycznie ideę Hojtsy. Zaproszenie do przystąpienia, podpisane przez wielu urzędników, dziennikarzy, przemysłowców itp. określa zadanie towarzystwa jak następuje: „Naszym ideałem jest państwo wielko-madjarskie. Musi ono sterczeć wysoko z fal germańskiego i słowiańskiego morza, jako wyspa, której fale nie zaleją, aby stało się silną, pewną ojczyzną dla każdego dobrego Madjara. Stowarzyszenie nasze będzie służyło ideom, które już w najbliższej przyszłości umożliwić mogą powstanie wielko-madjarskiego państwa“. Na pierwszem walnem zgromadzeniu towarzystwa, oświadczył jednak przewodniczący, p. Stefan Kornai, że wielko-madjarskie państwo zamknie się „na razie“ w granicach obecnych Węgier. Zadanie towarzystwa ma być: „uczynić Węgry węgierskimi“ przez połączenie polityki Szechenyego z polityką Kossutha. Jest to zapowiedź dalszej madjaryzacji. Należy zauważyć — dodaje *Agr. Tageblatt* — że Paweł Hojtsy, twórca idei „wielkich Węgier“ jest synem Słowaka i Słowaczki, której bratem był słynny słowacki patrjota i poeta Andrija Praksadolicz Sladkowicz.

Arystokracja angielska.

Wydany świeżo w Londynie rocznik arystokracji angielskiej „The Peerage“ zawiera ciekawe szczegóły o oryginalnych stosunkach, panujących w najwyższych sferach towarzyskich Anglji.

Gdy w innych krajach arystokracja tworzy kółko zamknięte, niechętnie dopuszczające do swego grona przybyszów nowych, parwenjuszów i dorobkiewiczów — w Anglji arystokracja stanowi niejako jedność z narodem, jest jego dumą i celem, do którego dąży każda siła wybitna.

I w tem właśnie tkwi siła tej arystokracji, w tem jej ciągła młodość. że świeżemi, wybitnemi siłami nie gardzi, że wchłania je łatwo, krwią się ich odnawia.

Lord Tomasz Lipton, słynny właściciel jachtów wyścigowych, usiłujący już od lat kilku wydrzeć Amerykanom puhar, który przed laty od Anglików w regatach międzynarodowych zdobyli, zaczął karjerę życiową, jako skromny chłopiec sklepowy w handlu wiktuałów, nazywał się master Thomas Lipton. Powoli doszedł do własnego handlu, stał się zamożnym importerem kawy, oraz herbaty nazywano go przeto już poważniej: mister Thomas Lipton. A że w Anglji zasługi w zakresie rozwoju stosunków handlowych cenią się na równi ze zdobyczami wojennemi, mister Lipton zaś pozakładał plantacje kawy i prowadził wzrastający ciągle interes swój wzorowo — królowa angielska mianowała go więc szlachcicem (knight) i odtąd mister zmienił się na sira Liptona.

Anglja wszakże jest nietylko krajem kupców, lecz także zapalonych miłośników sportu. Wytrwałość Liptona w walce z Ameryką o puhar międzynarodowy, nie mogła pozostać bez nagrody, to też w dzień koronacji swojej zaszczyca król Edward VII. kupca-sportsmana tytułem baroneta i oto z sira staje się Lipton lordem.

Gubernator Afryki południowej nazywał się przed wojną sirem Alfredem Milnerem. Obecnie jest hrabią (earl) i jako taki podpisuje się: lord Milner.

Lipton i Milner należą do tych niewielu arystokratów angielskich, którzy, otrzymawszy tytuł lordowski, nie zmienili nazwiska. Zwykle bowiem tylko wodzowie i mężowie stanu obstają za utrzymaniem nazwisk, pod jakiemi sławę zdobyli. Tak np. jenerał Roberts pozostał lordem Robertsem, jenerał Kitchener lordem Kitchenerem. Najczęściej atoli przy uzyskaniu lordostwa przybiera się też nazwisko nowe.

Nowokreowana szlachta cieszy się w Anglji zupełnie takiem samem uznaniem, jak stare rody szlacheckie. Bez trudności przyjmowana jest w towarzystwach arystokratycznych i zawiera związki małżeńskie z przedstawicielkami rodów najbardziej zasłużonych.

Tytuł lorda posiadają tylko książęta i markizowie, hrabiowie i baronowie. Tytuł ten jest dziedziczny i przechodzi na syna najstarszego. Przez grzeczność jednak używa się go także przy rozmowie z synami młodszymi, należy wszakże zawsze dodawać imię chrzestne. Tak

np. markiz Salisbury nazywa się lordem Salisbury, tak samo syn jego najstarszy, syn atoli młodszy jest lordem Hugonem Cecylem.

Nawet rodzinę królewską obowiązuje ten zwyczaj.

Najstarsza córka króla Edwarda VII, księżna Ludwika, wyszła za mąż za Aleksandra hr. Duff. Hrabia nie należał do izby lordów, aby mu więc tam wstęp zapewnić, królowa Wiktorja (król Edward był jeszcze wówczas następcą tronu) musiała utworzyć nowe księstwo. Aleksander Duff został księciem Fife. Dzieci atoli tej pary małżeńskiej, aczkolwiek posiadają w sobie krew królewską, podlegać muszą nieubłaganym prawom „peeragu." To też biuletyny dworskie, mówiąc o księstwie Fife, tytułują księżnę: Jej królewską wysokością księżną (princess) Ludwiką i księżną (duches) Fife; księcia: Jaśnie oświeconym księciem Fife, a córkę ich: Lady Aleksandra Duff.

Szpiegostwo w więzieniu.

O więziennych szpiegach piszą z Londynu do berlińskiego *Börsen Couriera*. — Nie wielu wie o tem, że istnieje cały szereg ludzi, którzy nie popełniwszy żadnej zbrodni, idą do więzienia i przepędzają w niem miesiące i lata w tym celu tylko, aby posiąść tajemnice czasowych swych kolegów i zdradzić je swoim chlebodawcom, którymi są z zasady dyrektorowie więzień. Jeden z tych ludzi, spisał swoje wrażenia i doświadczenia w jednem z pism angielskich.

Opowiada on:

Kiedy przed kilku laty zwróciłem się do jednego z dyrektorów więzień z prośbą o jakąś posadę, zapytał mnie on, czy chcę pełnić służbę w „tajnym oddziale". Nie wiedziałem nic jeszcze wówczas o istnieniu takiego oddziału, kiedy mi jednak powiedziano, że jako szpieg w więzieniu mam być zamknięty, propozycja wydała mi się tak nie nęcącą, że odmówiłem jej. Ale głód jest dobrym nauczycielem, w jakiś też czas później propozycję przyjąłem i stosownie do otrzymanej instrukcji udałem się do dyrektora pewnego znanego więzienia, który oczekiwał mnie już widocznie. Ten powiedział mi, że od dłuższego już czasu podejrzywa jednego z dozorców więziennych o pośredniczenie w korespondencji więźniów z ich przyjaciółmi na wolności i że będzie moim obowiązkiem człowieka tego zdemaskować. Znalezienie sposobu, w jaki ma to być zrobione, pozostawił już mnie samemu, a dodał przy tem, że przez pewien przeciąg czasu będę musiał poddać się wszelkim przepisom z zakładzie jego obowiązującym. Obcięto mi więc włosy, zgolono wąsy i odziano w więzienny kostjum. Zmiany, jakim uległ zewnętrzny mój wygląd były tak wielkie, że ja sam wierzyć począłem, że jestem więźniem.

Zaprowadzono mię potem do celi i kiedy klucznik zasunął za mną ciężkie rygle, zrozumiałem, że w odcięciu od świata dłuższy czas przepędzić mi przyjdzie. Rozumie się, że w całym zakładzie karnym nikt, z wyjątkiem dyrektora, nie wiedział, że „nr. 926" był mniej zbrodniczym niż inne numera. Otrzymałem tę samą pracę, to samo pożywienie i te same łajania dozorców, co i inni mieszkańcy zakładu. Nie było to jednak jeszcze najgorzem, co mię spotkało. W usiłowaniach moich wpadnięcia na trop nadużyć strażników, zrobiłem z początku kilka razy fiasco. Po raz pierwszy ostrzeżono mię, drugi raz napomniano, a wreszcie zaraportowano o tem dyrektorowi, w którego służbie się znajdowałem i ten ukarał mię. W końcu uzyskałem w zakładzie sławę jednego z najniebezpieczniejszych pensjonarjuszy jego królewskiej mości. W końcu jednak, udało mi się dopiąć celu. Kiedy raz wspomniałem mimowoli, że mam bardzo bogatych i wpływowych krewnych, mój dozorca odparł mi zrazu grubiańsko, bym milczał, gdyż inaczej doniesie o tem dyrektorowi. Po tem, że nie doniósł o tem zaraz i po tonie jego głosu poznałem, że tego, co mówi, nie bierze zupełnie serjo, kiedy zaś wyciągnąłem w końcu z buta banknot 5-funtowy, zapytał mię, czego chcę właściwie. Powiedziałem mu, że ten banknot dostanie zaraz, drugi zaś taki sam wtedy, kiedy doręczy list pod wskazanym adresem. Dozorca przystał na to. Złapano go potem z banknotem i listem w kieszeni. Przyznał się, że podobne nadużycia popełniał od dłuższego już czasu.

Ten rezultat, który był o tyle cenniejszy, że kilku podobnych mnie ludzi przedemną nic nie wskórało, przyniósł mi ładną sumkę pieniędzy w nagrodę. Potem przeniesiono mię do innego więzienia, w Dartmoor. Tam udało mi się zjednać zaufanie towarzyszy mojej niedoli i nie długo potrwało, a byłem w stanie zaraportować dyrektorowi, że jeden z najniebezpieczniejszych mieszkańców zakładu do wspólki z drugim uplanował w najbliższą noc mglistą wyłamać się z więzienia. Rozumie się, że wykonaniu tego planu przeszkodzono, poczem wysłany zostałem do trzeciego zakładu karnego, nie można bowiem dwa razy „pracować" w tem samem miejscu. Było tak lat kilka i powiedzieć mogę, że poznałem wnętrze wszystkich prawie domów kary w Królestwie, nim uzyskałem posadę biurową, którą pomimo, że nie wielki niosła dochód chętnie przyjąłem, zadowolony, że mogę zaprzestać życia, które nietylko osobiste z sobą niosło niewygody, ale też mnie w własnych moich poniżało oczach.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 9 lutego. *(Targ na woły)*. Naj poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 4.388 sztuk. W tem było z Galicji 654, z Bukowiny 44 sztuk.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny podniosły się o 50 hal.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 00 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 53 sztuk po 58—63 k., 464 sztuk po 64—72 k., 95 sztuk po 73—78 k., 6 sztuk po 79 do 82 za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 58—72 k., krowy podtuczone po 54—65 k.; bydło chude dla masarzy po 42—54 k. za 100 klg. metr. żywej agi. w

Wiedeń 9 lutego. Zamknięcia g... o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 700 50, Akcje węg. Zakł. kred. 750·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Unionbanku 551·50, Akcje Laenderbanku 412·25, Akcje Bankverein 484·50, Akcje Bodencredit 961·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 542·—, Akcje kolei państw. 700·—, Akcje kolei połudn. 55·75, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 456·—, Akcje kolei Północnej 5560, Akcje koleji Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 398 —, Akcje Rima Muranji 489·—, Akcje praskiego To warzystwa żelaznego 1670·—, Akcje fabryki broni 343 —, Akcje tureckie tytoniowe 350·—. Obligi węg. indemn. 99·55, Renta majowa 100·85, Austr. renta koron 101·50, Węgierska renta koron. 99·65. 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·50, 4 proc. listy Banku kraj. 99 70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99 — 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 100·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 118·—, Marki 117·10, Ruble 252·75

Wiedeń 9 lutego **Kurs giełdy issżeńskiej.**

Losy a) **procentowe:** Austr. zakl. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 268·75; Austr. zakl. kr. z. obpr. z r. 1889 3 proc. 264 75; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.70l 100 zł. 5 proc. 283·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87 25; Tureckie ok. prem. kolej. po 400 fr. 117 75. *b)* **bezprocentowe:** Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 435·—; Clary 40 zł. m. k. 182·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 86·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 74·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 179·50; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 55·60; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—; Salma 40. zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 75·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 438·—.

— **Wiedeń** 9 lutego. (*Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 21·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·60 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 9 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 221·40, Staatsbahny 150·40, Disconto Comandit 197·70, Berlińskie Tow handl. 161·90, Laura 217·10, Bochumery 183·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·80, Kolej warszaw. wied. 184·25, Kolej morza Śródziemnego 91·60, Kolej Meridionalna 137 40, Losy tureckie 132·75, Renta włoska —·—, Harpener" kopalnie węgla 173·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 339·—, Lombardy 15·50, Kolej Henry 106·60, Niemiecki bank narodowy 121·75, Kanada Proferod 135·60; Akcje żeglugi hamburskiej 105 80; Warszawa krótko (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 9 lutego Austrj. banknoty 85 40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 9 lutego. Austr. kred. 221 25; Kolej państw. —·—; Laura 217·50 Disconto —·—; Alpiny —·—.

— **Paryż** 9 lutego 3% renta 100·02 mąka 31·05.

NEKROLOGJA.

†

Jędrzej Stankiewicz

po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 9 go lutego 1903 r. w 31 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 11 lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Bilińskich na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 10 lutego 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego